

## DZIECKO JAKO PROTAGONISTA MIGRACJI. PRZYKŁAD KRAJU BASKÓW<sup>1</sup>

KATARZYNA MIRGOS

Instytut Kultury Europejskiej

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

Przedmiotem artykułu jest analiza sytuacji migracyjnych dzieci w Baskijskiej Wspólnocie Autonomicznej w odniesieniu do trzech wyodrębnionych grup (dzieci imigrantów mieszkające w BWA, dzieci imigrantów, które pozostały w kraju pochodzenia, oraz nieletni migranci bez opieki osób dorosłych). Zarysowana została specyfika relacji poszczególnych zbiorowości imigranckich ze społeczeństwem przyjmującym a także kondycja języka baskijskiego i wpływ, jaki ma na nią imigracja.

**Słowa kluczowe:** Kraj Basków, imigranci, dzieci, *euskara*

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu „Imigranci w Baskijskim Regionie Autonomicznym – „Obcy” czy „nowi Baskowie?””. Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/D/HS3/04501. Tekst opiera się na badaniach prowadzonych w latach 2014–2015 w Baskijskiej Wspólnocie Autonomicznej. W badaniach posługiwałam się różnorodnymi metodami i technikami dobieranymi indywidualnie do badanej grupy (np. wywiady o charakterze sformalizowanym w przypadku rozmów z pracownikami instytucji). Dotarcie do rozmówców umożliwiły mi wcześniejsze relacje badawcze i metoda „kuli śnieżnej”, ponadto uczestniczyłam w spotkaniach i inicjatywach skierowanych do imigrantów (m.in. grupa wsparcia dla kobiet imigrantek), nawiązałam kontakt z instytucjami pracującymi z imigrantami oraz placówkami edukacyjnymi. Wśród moich informatorów znalazły się jednostki i rodziny, z którymi pracuję od kilku, a nawet kilkunastu lat, co umożliwia mi wyciąganie wniosków nie tylko na podstawie pojedynczych wywiadów, ale długotrwałych i intensywnych obserwacji w różnych kontekstach. Uczynienie dziecka głównym bohaterem rozważań na temat zjawisk migracyjnych nie oznaczało rozmów wyłącznie z dziećmi imigrantów (nieletnimi i dorosłymi), ale też z ich rodzicami i opiekunami. Wywiady (w języku polskim, hiszpańskim i baskijskim) prowadzone były zarówno w przestrzeni publicznej (szkoły, instytucje, kawiarnie, miejsca pracy), jak i w domach respondentów, a także drogą internetową.

THE CHILD AS A PROTAGONIST OF MIGRATION.  
THE CASE OF BASQUE COUNTRY

The aim of this article is to analyze the situation of children in migration situations in the Basque Autonomous Community (BWA). The study focuses on three separate groups: children of immigrants living with their parents in the BWA, the children who stay in the country of origin and are separated from their parents (who have emigrated to the BWA), and unaccompanied minor migrants. The paper shows the relationship between the immigrants and the receiving society, as well the state of the Basque language and the impact of immigration thereon.

**Keywords:** Basque Country, immigrants, children, *euskara*

Celem niniejszego tekstu jest analiza sytuacji dziecka w obliczu zjawisk migracyjnych w odniesieniu do konkretnych grup imigrantów mieszkających w Kraju Basków (tj. w Baskijskiej Wspólnocie Autonomicznej<sup>2</sup>). W tym celu wyodrębnione zostały trzy grupy dzieci. Pierwszą z nich stanowią potomkowie mieszkających w regionie imigrantów, również ze związków, w których jedno z rodziców pochodzi z Baskonii (ze szczególną uwagą potraktowane tu zostaną dzieci polskich imigrantek). Kolejną jest szczególna kategoria imigrantów, a mianowicie nieletni, którzy podejmują migrację bez opieki dorosłych (najczęściej pochodzą oni z krajów afrykańskich). Ostatnia, trzecia grupa, to dzieci imigrantów, które zostały w kraju pochodzenia rodziców (tu przykładem będą przede wszystkim dzieci imigrantek – matek z krajów latynoskich).

Analiza sytuacji każdej z tych grup, w poszczególnych częściach artykułu, stanie się impulsem do zwrócenia uwagi na różne aspekty „migracji dzieci”, w tym takie jak tożsamość dziecka migranta (tożsamość transnarodowa czy wykorzenie?, relacje z kulturą miejscową i kulturą kraju pochodzenia, reakcje dziecka na emigrację i reemigrację), dziecko a decyzja o migracji (troska o przyszłość dziecka jako przyczyna migracji, motywy migracji nieletnich imigrantów), dziecko w procesie integracji (problem dyskryminacji, dziecko jako „tłumacz”, znaczenie wieku dziecka, drugie pokolenie – „miejscowy czy wieczny imigrant?”) i polityki wobec imigrantów (opieka nad nieletnimi imigrantami, baskijska polityka językowa, edukacja) a także namysł nad zjawiskiem „globalnego łańcucha opieki”.

Nieletni często pozostawili „niewidoczni” w migracji. Najczęściej to nie oni decydowali o podjęciu migracji, nie byli pytani o zdanie na temat wyjazdu, choć

---

<sup>2</sup> W artykule posługiwać się będę skrótem BWA.

często to właśnie ich dobro i troska o lepszą dla nich przyszłość były decydującym dla rodziców argumentem. Nie zawsze też byli uwzględniani przez badaczy i dostrzegani przez instytucje, zwłaszcza jako aktywni uczestnicy posiadający swój migracyjny projekt i refleksje na temat przeżywanego doświadczenia<sup>3</sup>.

## IMIGRACJA W BASKIJSKIEJ WSPÓLNOCIE AUTONOMICZNEJ

Według raportu na temat imigracji z 2014 roku najliczniejszą grupę imigrantów w BWA stanowią osoby pochodzące z Ameryki Łacińskiej. Spośród dziesięciu głównych narodowości imigranckich wymienia się aż pięć latynoamerykańskich (Boliwia, Kolumbia, Paragwaj, Nikaragua, Brazylia). Jednocześnie główną narodowością cudzoziemską pozostaje od 2012 roku marokańska. Coraz bardziej znaczące miejsce zajmują przybysze z Rumunii (druga z najliczniejszych narodowości, 12,1% wszystkich imigrantów). Sposób rozmieszczenia poszczególnych grup wiąże się ze specyfiką rynku pracy (w Arabie dominują społeczności pochodzące z Maghrebu, w Bizkaii Latynosi, na wybrzeżu wielu jest afrykańskich rybaków). Jednocześnie raport ten zawiera informację o spadku liczby imigrantów, której przyczyną może być tak kryzys ekonomiczny, który dotknął Hiszpanię i zauważalny był także w Kraju Basków, jak i fakt przyjmowania obywatelstwa miejscowego przez zamieszkujących tu cudzoziemców<sup>4</sup> (stąd coraz częstsze wyszczególnianie w raportach nie tylko narodowości, ale i miejsca urodzenia). Warto zaznaczyć zróżnicowanie poszczególnych grup ze względu na płeć. Imigracja latynoska ma wyraźnie sfeminizowany charakter, natomiast pośród przybyszy z Afryki przeważają mężczyźni. Jednocześnie w całej Hiszpanii znacząco wzrasta liczba dzieci ze związków, w których co najmniej jedno z rodziców jest cudzoziemcem (w 1997 roku około 15.000 narodzonych dzieci miało matkę cudzoziemkę, w 2007 już ponad 90.000)<sup>5</sup>. Na marginesie warto wspomnieć o sposobie postrzegania płodności imigrantek, oscylującym pomiędzy nadzieją (wsparcie demograficzne) a strachem (dominacja w przy-

---

<sup>3</sup> W tym kontekście na uwagę zasługuje więc choćby przedsięwzięcie Stowarzyszenia Bidez Bide zatytułowane *Rapeando migraciones*, którego założeniem było oddanie głosu młodym migrantom. Jego efektem są dwie płyty CD z utworami (rap) zawierającymi przemyślenia i historie młodych imigrantów, ich refleksje nad tym, jak trudnym doświadczeniem jest często migracja, <http://rapeandomigraciones.tumblr.com/> [data dostępu: 14.11.2015].

<sup>4</sup> *Panorámica de la inmigración*, Ikuspegi, n. 54, Agosto de 2014.

<sup>5</sup> D.-S. Reher, M. Requena, (2009), Introducción: el impacto de la inmigración en la sociedad española, w: *Las múltiples caras de la inmigración en España*, Reher D.-S., Requena M. (eds.), Madrid: Alianza Editorial, s. 11–12.

szłości). Powszechnie uważa się kobiety imigrantki za bardziej konserwatywne, rodzinne, przeciwstawiając je wyemancypowanym kobietom miejscowym<sup>6</sup>.

BWA stanowi specyficzny obszar w kontekście badań migracyjnych, ze względu na swój administracyjny i kulturowy charakter. Mam tu na myśli przede wszystkim status mniejszościowy, ale i fakt wewnętrznego rozbitcia (trzy prowincje wchodzące w skład BWA to tylko część Kraju Basków, obejmującego wszak również Nawarrę i francuską Baskonię – tzw. Iparralde). Baskowie aktywnie działają na rzecz rodzimej kultury, a zwłaszcza języka baskijskiego – *euskary*. Stąd wydawać się może, że imigranci stanowią, patrząc z baskijskiej perspektywy, przede wszystkim zagrożenie dla miejscowej kultury, której status i przyszłość wciąż są niepewne (według UNESCO w szczególnym niebezpieczeństwie jest język baskijski we francuskiej Baskonii). Większość przybywających do BWA imigrantów nie mówi w *euskara*, często też nie odczuwa motywacji, aby się jej nauczyć (nie bez znaczenia jest tu fakt, że główną grupą imigrancką stanowią Latynosi, a więc osoby znające drugi z urzędowych języków i uważające często, że „przecież to jest Hiszpania”). Ponadto fakt, że również tak wielu Basków nie zna *euskary* (w przeciwieństwie do hiszpańskiego) sprawia, że dla wielu imigrantów nauka baskijskiego ma charakter drugorzędny<sup>7</sup>. Jednocześnie według niektórych opinii „tradycyjni” rywale, jakim były sąsiednie, potężne kultury – hiszpańska i francuska nie są już jedynymi a Baskowie muszą znaleźć kompromis pomiędzy otwartością wobec innych kultur i wspieraniem własnej odrębności.

„Dziś zagrożeniem dla *euskary* jest nie tylko hiszpański lub angielski, ale i rumuński, czy arabski”.

(Baskijka, 54 lata, *euskaldun*<sup>8</sup>)

W przypadku regionu baskijskiego aspekt językowy migracji zasługuje na szczególną uwagę. W BWA dwa języki mają status oficjalnych, są to hiszpański i baskijski. W niełatwej sytuacji znajdują się imigranci, którzy nierzadko dopiero na miejscu, w Baskonii, dowiadują się o istnieniu odmiennego języka i kultury. Proces integracji jest w tym momencie jeszcze trudniejszy, tak ze względów praktycznych (nauka dwóch języków miejscowych), jak i ideologicznych (wciąż

<sup>6</sup> D.-S. Reher, M. Requena, (2009), *ibid.*, s. 11. P. Marín Escudero, (2014), *Cine documental e inmigración en España. Una lectura sociocrítica*, Salamanca: Comunicación Social Ediciones y Publicaciones, s. 178.

<sup>7</sup> J. M. Septián Ortiz (2006), *Una escuela sin fronteras. La enseñanza del alumnado inmigrante en Álava*, Vitoria-Gasteiz: Ararteko, s. 183.

<sup>8</sup> Określenie osoby posługującej się językiem baskijskim. W związku z faktem, że znajomość języka baskijskiego nie jest w Kraju Basków powszechna, nie każda osoba identyfikująca się jako Bask to *euskaldun* (znający *euskare*), możliwe jest natomiast, że baskijskojęzyczny jest imigrant.

wyraźny konflikt na linii hiszpańsko-baskijskiej). Stąd zdarza się, że imigranci czują się dezorientowani, nie wiedząc, z którą kulturą powinni się zintegrować. Z drugiej strony często imigranci pochodzący z krajów, w których wielość języków i kultur jest normą, mogą łatwiej zaadaptować się do baskijskiej rzeczywistości<sup>9</sup>.

Na marginesie warto dodać, że charakter relacji pomiędzy kulturą hiszpańską i baskijską bywa problematyczny także dla samych Basków. Niektórzy z moich rozmówców podkreślali niemożność posiadania złożonej baskijsko-hiszpańskiej tożsamości, określając ją jako wykluczającą się czy schizofreniczną, inni przeciwnie, uznawali takie połączenie za naturalne a odrzucenie któregośkolwiek z kulturowego dziedzictwa przyrównywali do amputacji lub uznawali za oszukiwanie samych siebie. Iban Zaldua pisał o swoich rozterkach w kontekście użycia języka baskijskiego lub hiszpańskiego używając metafory rozdarcia pomiędzy matką i narzeczoną<sup>10</sup>.

## DZIECI IMIGRANTÓW

W odniesieniu do sytuacji migracyjnej dzieci imigrantów w BWA na pierwszy plan wysuwa się jej niejednolity charakter, zarówno ze względu na pochodzenie etniczne, jak i kompetencje kulturowe, czy rodzaj doświadczeń w miejscu pobytu. Te ostatnie związane są nierzadko ze sposobem, w jaki dana grupa jest postrzegana przez społeczeństwo przyjmujące. Potomek białych, zamożnych, wykształconych imigrantów ma szansę czerpać same korzyści ze swojej transnarodowej pozycji, tak jak syn jednego z moich rozmówców, który jako pół Bask a pół Niemiec, posługuje się biegle czterema językami (hiszpański, baskijski, niemiecki, angielski) i czuje się „u siebie” tak w Hiszpanii, jak i w Niemczech. Jednocześnie niektóre z dzieci imigrantów spotykają się z niechęcią, nawet agresją, związanymi ze stereotypowym wizerunkiem ich grupy. Według relacji imigrantki z Mołdawii jej dziecko było obrażane przez rówieśników (nazywano je na przykład „złodziejem” i „biedakiem”)<sup>11</sup>. Podobne przeżycia bywają udziałem dzieci przybyłych do Hiszpanii Marokańczyków (narodowości w największym stopniu negatywnie ocenianej w BWA), które nierzadko czują brak przynależności tak do miejsca urodzenia lub/i wzrastania, w którym traktowane są jako obce i odpychane, jak i do kraju pochodzenia rodziców, których język i obyczaje wydają im się niezrozumiałe i dalekie.

<sup>9</sup> J. M. Septián Ortiz (2006), *Una escuela...*, s. 37.

<sup>10</sup> I. Zaldua (2012), *Ese idioma raro y poderoso, Once decisiones cauciales que un escritor vasco está obligado a tomar*; Madrid: Ediciones Lengua de Trapo, s. 27–28.

<sup>11</sup> A. Gorostizu Mujika (2012), *Aldamenekoa*, Donostia: Elkar, s. 28.

„W Maroku czuję się cudzoziemką (...) Wiele z tamtejszych obyczajów jest dla mnie obcych (...) Przyzwyczaiałam się do życia tu, podoba mi się, że, jeśli mam ochotę, mogę usiąść sama w kawiarni i zamówić kawę (...) Trudno mi znieść marokański brak szacunku wobec kobiet”.

(Berberyjka, ok. 23 lat)

Również podejście miejscowych nauczycieli i opiekunów, a często nawet rodziców pozostałych uczniów, musi uwzględniać indywidualną sytuację dziecka imigranta, które nierzadko, jak zauważył Jesús Manuel Septièn Ortiz, ma za sobą „*currículum oculto*” – traumatyczne przeżycia, odmienne obyczaje, inny język, niełatwą sytuację rodzinną i administracyjną, inny poziom wiedzy i językowych kompetencji (niektóre dzieci nigdy nie chodziły do szkoły)<sup>12</sup>.

„Do naszej szkoły trafił afrykański chłopiec, który widział, jak zabito jego ojca. Dotarł do Hiszpanii na łodzi, razem z matką (...) Był całkowicie zablokowany (...) Nie mógł nadziwić się sztuccom. Przyglądał się zafascynowany łyżce nie wiedząc, jak się nią posłużyć”.

(nauczycielka w baskijskiej szkole, 35 lat)

„W klasie mojego syna był marokański chłopiec, muzułmanin. Na klasową wycieczkę przygotowaliśmy kanapki, ale wszystkie były z szynką lub *txorizo* i on nie mógł ich zjeść (...) Było nam bardzo przykro, że tego nie przewidzieliśmy i bardzo dbaliśmy o to, aby w przyszłości taka sytuacja się nie powtórzyła”.

(Bask, 50 lat, *euskaldun*)

W przeszłości trudność z akceptacją przez miejscowych była udziałem jeszcze jednej grupy imigrantów. O swoich niełatwych doświadczeniach mówią dziś często dorośli, którzy jako dzieci przyjechali do Baskonii z innego hiszpańskiego regionu, z rodzicami, szukającymi w Kraju Basków pracy. Ci wewnętrzni imigranci bywali traktowani z dystansem, niekiedy z wrogością.

„Baskowie nazywali mnie *fatxi* – faszysta (...) W Madrycie z kolei zaczęto na mnie patrzeć jak na Baska”.

(Hiszpan, 44 lata)

„Moich rodziców nazywano *maketos*”.

(Bask, 40 lat, *euskaldun*)

<sup>12</sup> J. M. Septièn Ortiz (2006), *Una escuela...*, s. 11.

„Dzieci w szkole traktowały mnie nieprzyjemnie. Mówiły na nas *coreanos*<sup>13</sup>, ze względu na mój południowy akcent. Zmieniło się to dopiero wtedy, gdy zobaczyły, że noszę, po ojcu, baskijskie nazwisko”.  
(Hiszpanka, 65 lat)

Zagadnienie integracji dzieci hiszpańskich imigrantów ekonomicznych jest niezwykle interesujące. Część z nich bowiem zasymilowała się, niekiedy wręcz stając się aktywistami działającymi na rzecz miejscowej kultury (zdarzało się nawet, że w wymiarze radykalnym – przynależność do ETA). Ich baskijskiej tożsamości dziś nikt nie kwestionuje. Stoi to w opozycji do sytuacji dzieci „widocznych imigrantów”, które pomimo tego, że całe życie mieszkały w BWA i utożsamiają się z miejscową kulturą i językiem, nie są do końca widziane jako „tutejsi”. Hajar Samadi, której rodzice przyjechali do Baskonii z Maroka i która spędziła tu większość swojego dwudziestokilkuletniego życia mówiła o tym, że miejscowi pytają ją często o to, kiedy wraca do domu. Tymczasem jej domem jest przecież Kraj Basków<sup>14</sup>. Tę swoistą trudność w akceptacji „nowych Basków”, uznania ich za miejscowych a nie za dzieci imigrantów (czy drugiego pokolenia imigrantów) dostrzegają również niektórzy z moich baskijskich rozmówców.

Oczywiście warto podkreślić, że tożsamość nie musi być czymś stałym i jednoznacznie określonym. Niektórzy imigranci wskazują na hybrydowość swojej tożsamości<sup>15</sup>. Wśród osób funkcjonujących stale w więcej niż jednej kulturze zdarzają się też takie, które mówią o specyficznej zmienności ich identyfikacji związanej z określonym kontekstem. Przykładem może tu być kobieta, która w gronie Basków odczuwa silnie przynależność do kultury pochodzenia (Maroko) a będąc w Madrycie czuje się Baskijką. Para moich rozmówców, z których jedno pochodziło z Kraju Basków, drugie zaś z Quebecu podjęło z kolei decyzję o cyklicznej zmianie miejsca pobytu tak, aby ich córka rozwijała w sobie „symetrycznie podwójną tożsamość”.

---

<sup>13</sup> *Maketo* i *coreano* to niektóre z pejoratywnych określeń stosowanych w odniesieniu do imigrantów.

<sup>14</sup> Wystąpienie pod znamionym tytułem – *Noiz arte etorkinak?* („Do kiedy imigranci?”) podczas *IV Jornadas sobre inmigración e integración en el País Vasco. Hijos e hijas de inmigrantes: el reto de la integración* (2014), <https://www.youtube.com/watch?v=XOdzZcDLWlg> [data dostępu: 20.11.2015].

<sup>15</sup> L. Caorsi (2015), *Nuevos vascos*, <http://www.elcorreo.com/bizkaia/sociedad/201501/26/afrovasco-porque-siento-mezcla-20150125232624.html> [data dostępu: 20.11.2015]. J. L. Fuentes Nogales, T. L. Vicente Torrado (2007), *Biztanleria magrebtarra Euskal Autonomia Erkidegoan. Egoera eta itxaropenak/ La población magrebí en el País Vasco. Situación y expectativas*, Vitoria-Gasteiz: Ararteko, s. 165.

W odniesieniu do sytuacji dzieci imigrantów ważnym aspektem jest obszar edukacji. Złożony, pod względem językowym i kulturowym, charakter regionu ma swoje przełożenie również na tę sferę. W prowincji obowiązują trzy modele kształcenia – A, B, D (w języku baskijskim nie ma litery C). W pierwszym z nich językiem wiodącym nauczania jest hiszpański, w środkowym stosowane są na równi obydwa języki, model trzeci jest baskijskojęzyczny. Ponadto rodzic może zdecydować się na system publiczny lub prywatny. Wybór konkretnej ścieżki edukacyjnej niesie ze sobą określone konsekwencje. Poślanie dziecka do *ikastoli*, szkoły, w której obowiązuje język baskijski, pozwala mu na płynne opanowanie języka, którego znajomość jest punktowana na baskijskim rynku pracy. Jednak rodzice, którzy nie są baskijskojęzyczni mogą mieć trudności, choćby z pomocą dziecku przy pracach domowych. Oczywiście w BWA dostępne są kursy językowe dla osób dorosłych, lecz niektórzy z imigrantów narzekają na czas oczekiwania, czy konieczność wniesienia opłaty (istnieje dofinansowanie, ale zwykle w formie zwrotu poniesionego już wydatku). Moją rozmówczyni, pochodząca z Maroka, podkreślała trudność w dostaniu się na kurs językowy (kolejka oczekujących), dodając jednocześnie, że znajomi pocieszają ją, że nauczy się baskijskiego, gdy jej dzieci pójdą do szkoły. Dziecko staje się tu niejako przewodnikiem po nowej kulturze. Z drugiej strony oczywiście nie wszyscy chcą podejmować taki dodatkowy wysiłek i nierzadko krytykują politykę wspierania, promowania *euskary* i pojawiający się na niektórych obszarach wymóg jej znajomości<sup>16</sup>.

*Ikastole* cieszą się z reguły dobrą opinią, zarówno ze względu na panującą w nich rodzinną atmosferę, jak i poziom nauczania. Spotkałam się jednak również z krytycznymi opiniami na temat tych szkół. Jedna z matek, imigrantka, której dziecko uczy się w *ikastoli* przyznała, że gdyby podejmowała decyzję o wyborze szkoły raz jeszcze, nie zdecydowałaby się na *ikastolę*, ze względu na specyficzny, zbyt mocno jej zdaniem, zorientowany na kulturę baskijską program, co według niej może ograniczać wiedzę dziecka i jego funkcjonowanie poza Krajem Basków. Inna matka stwierdziła, że nie wybrała *ikastoli*, ponieważ obawiała się, że będzie ona wpajać dziecku baskijską ideologię narodową.

Wielu imigrantów uczy się w systemie publicznym (przede wszystkim z dominującym językiem hiszpańskim, przy mniejszej obecności *euskary*)<sup>17</sup>. Wydaje się więc, że *ikastole*, zwłaszcza prywatne, mają często elitarny charakter, tak pod względem etnicznym (Baskowie), jak i klasowym (klasa średnia lub wyższa).

<sup>16</sup> Dla imigranta, który przeniósł się do Baskonii w średnim wieku i który wiele godzin spędza w pracy, uczestnictwo w kursie języka baskijskiego stanowi znaczną uciążliwość.

<sup>17</sup> F. Etxeberria (2006), *Alumnos inmigrantes: ¿Dónde y cómo los escolarizamos?*, <http://www.euskonews.com/0339z/bk/gaia33905es.html> [data dostępu: 20.11.2015].



Taka sytuacja może utrudniać kontakty pomiędzy dziećmi imigrantów (które według danych stanowią uboższą warstwę baskijskiego społeczeństwa) a miejscowymi i polaryzować przyszłe społeczeństwo. W mniejszym stopniu dotyczy to małych miejscowości, w których *euskara* jest językiem używanym przez większość mieszkańców, w nich bowiem tak dzieci, jak i dorośli mają większą możliwość nauki języka poprzez codzienny z nim kontakt.

Zdarza się ponadto, że miejscowi rodzice przenoszą swoje dzieci z klasy czy szkoły, a której odsetek cudzoziemskich dzieci jest wysoki, obawiając się niższego poziomu lub negatywnych wzorców kulturowych. Niektórzy rodzice boją się też, że nauczyciel poświęcać będzie czas przede wszystkim dzieciom imigrantów zaniedbując pozostałych uczniów<sup>18</sup>. Taka tendencja może prowadzić do podziału na elitarne, prywatne szkoły z autochtonicznymi uczniami i ośrodki publiczne, wielokulturowe i stygmatyzowane. Dzieci często przejmują postawy od dorosłych, którzy przekazują im swoje uprzedzenia. I często to dorośli odczuwają największy, nierzadko irracjonalny lęk przed „obcymi”, choć jednocześnie zdarza się, że ich wiedza na temat kultury imigrantów ogranicza się do stereotypów. Z drugiej strony nie można wykluczyć, że niektóre szkoły, z których uciekają miejscowi i w których obniża się poziom zamiast wspierać cudzoziemców, mogą zmienić się w swoiste getta, a w efekcie pojawia się w nich frustracja i przemoc.

„W klasie mojego syna jest wielu Latynosów. Po tygodniu w szkole jego baskijski wyraźnie się pogarsza. Musimy naprawiać to przez weekend”.

(Baskijka, 50 lat, *euskaldun*)

„Obawiam się tego, że w szkole są uczniowie z Afryki. W tej kulturze bicie dzieci jest czymś normalnym i później dla nich też agresja jest naturalna”.

(Hiszpanka, 35 lat)

„Jeden z ojców zapytał nauczycielkę, czy uczniowie imigranci będą korzystać z tej samej toalety co jego dzieci. Wolałby, żeby tak nie było”.

(Baskijka, 34 lata)

„Chciałabyś, aby twoja córka chodziła do szkoły w której dzieci biorą narkotyki?”

(Polka, 40 lat)

---

L. Iglesias (2015), Un cuarto de los escolares vascos recela de sus compañeros inmigrantes, <http://www.elmundo.es/pais-vasco/2015/06/10/5577341e46163f18198b4590.html> [data dostępu: 20.11.2015].

<sup>18</sup> J. M. Septién Ortiz (2006), *Una escuela...*, s. 72.

Aby walczyć z takimi postawami inicjuje się kampanie, skierowane również do zaniepokojonych rodziców, i mające na celu weryfikację najpowszechniejszych obaw<sup>19</sup>. Pojawiają się też głosy nawołujące do wprowadzenia zmian, które zapobiegą koncentracji określonych grup (autochtonów lub imigrantów) w odrębnych ośrodkach. Autorzy książek dla dzieci i młodzieży również przedstawiają i „oswajają” zjawisko migracji<sup>20</sup>.

Sytuacja polskich imigrantów<sup>21</sup> i ich rodzin jest dla mnie szczególnie interesująca, również dlatego, że wśród nich znajduje się grupa osób określanych przeze mnie jako *poloniako euskaldunak* („polscy baskijskojęzyczni”), mających znaczne kompetencje językowe i kulturowe (w dużej mierze dzięki współpracy kulturalnej i edukacyjnej pomiędzy stroną polską i baskijską) i świadomie decydujących się na emigrację do tego regionu. Wielu z nich to aktywni działacze i twórcy kultury miejscowej, zaangażowani często w projekty łączące obie kultury. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że z grupy tej wywodzą się nawet nauczyciele *euskary*, Polacy uczący Basków języka baskijskiego. Grupa ta stanowi dla mnie przykład „nowego modelu imigranta”, zaangażowanego w miejscową kulturę i będącego jej aktywnym uczestnikiem.

„Bardzo dużo jest tu Polaków znających *euskarę*. Moja nauczycielka baskijskiego była zresztą Polką”.

(Baskijka, ok. 40 lat, *euskaldun*)

Tożsamość dzieci polskich imigrantów ma złożony charakter. Zauważalne są starania rodziców o zachowanie relacji z krajem, z polską rodziną, językiem<sup>22</sup>. W BWA działa polsko-baskijskie stowarzyszenie, w ramach którego odbywają się cykliczne spotkania i imprezy, wiele z nich przygotowanych jest z myślą o dzieciach.

<sup>19</sup> Prowadzone one były między innymi w ramach działań Urzędu Miasta w Bilbo (Bilbao).

<sup>20</sup> Przykładem jest książka P. Zubizarrety (1999), *Usoa, hegan etorritako neskatooa*, Donostia – San Sebastián: Erein.

<sup>21</sup> Stereotypowe wizerunki Polaków w Hiszpanii oscylowały pomiędzy mieszkańcami ubogiej, zacofanej części Europy a osobnikami atrakcyjnymi fizycznie (mit „słowiańskiej Barbie” i idealnej żony – który legł u podstaw powstania wielu agencji ułatwiających kontakty hiszpańskich mężczyzn z kobietami z Europy wschodniej). W stosunku do Polaków zauważalna wydaje się zmiana postaw po wejściu Polski do UE, nie tylko wśród mieszkańców Hiszpanii, ale i innych imigrantów. Moja rozmówczyni, nauczycielka prowadząca kursy dla imigrantów odnotowała liczne propozycje matrymonialne od swoich uczniów (zawierające oferty pieniężne, ale i na przykład kupna nowego samochodu w zamian za ślub).

<sup>22</sup> Interesujący jest tu sam fakt wyboru imienia. Niektórzy rodzice decydują się na polskie imię, nawet jeśli może ono być w Baskonii w pewien sposób problematyczne (na przykład odmienna wymowa po polsku i baskijsku), inni szukają imion brzmiących tak samo w obu językach, lub wybierają imiona baskijskie.

W 2015 roku uruchomiona została także polska szkoła weekendowa, której celem jest wsparcie znajomości polskiego wśród najmłodszych. Taka inicjatywa ma znaczenie również dlatego, że w większości przypadków to kraj, w którym dziecko się wychowuje staje się dla niego najważniejszym a język, jakim posługuje się otoczenie, dominującym. Polska w takim przypadku kojarzona jest z wakacjami, dziadkami, dalszą rodziną. Język polski używany jest rzadko, niekiedy zanika. Jedna z matek przyznała, że dzieci podczas spotkań, mimo znajomości polskiego, wybierają hiszpański. Pouczone przechodzą na polski, lecz po chwili sytuacja wraca do stanu pierwotnego. Zdarza się też, że dziecko preferuje użycie jednego tylko języka (najczęściej języka otoczenia) niezależnie od tego, w jakim języku zwraca się do niego rodzic. Niekiedy bywa to także wyrazem nastoletniego buntu. Stąd różny bywa stopień językowych kompetencji wśród dorosłych dzieci polskich imigrantów. Jeden z ojców zrezygnował z mówienia po polsku do dzieci, ponieważ te prosiły go, aby nie zwracał się do nich po angielsku (w ten sposób określały każdy obcy, niezrozumiały język). Można zastanowić się, czy język, jakim posługuje się matka ma większe znaczenie w odniesieniu do późniejszych preferencji językowych dziecka. Bez wątpienia pojawienie się dziecka stawia przed kobietą imigrantką pytanie o wybór języka, jaki będzie dominował w ich relacji. Matki, z którymi rozmawiałam podkreślały często, że z dzieckiem chcą rozmawiać wyłącznie w języku ojczystym. Nie zawsze deklaracje te do końca odpowiadały rzeczywistości. Zdarzał się na przykład brak wskazywanej wcześniej konsekwencji w stosowaniu rodzimego języka, wynikający choćby z faktu przebywania w większej grupie i chęci bycia rozumianą przez wszystkich, czy też swoistego wstydu, gdy dana osoba nie chciała wyróżniać się w przestrzeni publicznej.

„Po wakacjach w Polsce moje dzieci mówią bardzo dobrze po polsku. Potrzebują kilku dni z dziadkami, żeby się przestawić, zacząć mówić”.  
(polska matka, 40 lat)

Starsze dzieci niekiedy zastanawiają się nad swoją dwukulturowością, dostrzegają różnice. „To tutaj mówi się tylko w jednym języku?” – dziwiła się córka jednej z moich rozmówczyń po przyjeździe do Polski. W jej codzienności obecne były bowiem trzy języki, polski, baskijski, hiszpański. Płynnie zmieniała językowe kody w zależności od rozmówcy, choć zdarzało się jej też łączyć porządki z różnych języków (na przykład wstawiać brakujące słowo lub zwrot z innego języka, czy stosować kalki gramatyczne). Takie łączenie języków jest częste u wielu dzieci dwu- i trójjęzycznych.

„Jestem bardziej Baskijką niż Polką”.  
(córka Polki i Baska, 8 lat)

„Moje serce jest polskie, ale nogi baskijskie”.  
(córka Polki i Baska, 7 lat)

„Mój syn powiedział do mnie ostatnio: idziemy, mamus’?”  
(Polka o swoim 4-letnim synu)

„Zrobię to jedną *eskuarekin*<sup>23</sup>”.  
(córka Polki i Baska, 6 lat)

„Kiedy przyjechaliśmy tutaj nasza córka miała niecałe dwa lata. Rozpoczęcie przedszkola poszło dość dobrze, po jakichś dwóch, trzech miesiącach już rozumiała wiele słów i zdań po hiszpańsku. Druga córka urodziła się już tutaj i z nią było już łatwiej. Teraz jakieś 80% rozmów w domu prowadzimy po hiszpańsku a 20% po rumuńsku i dziewczynki rozumieć rozumieją wszystko, ale odpowiadają po hiszpańsku”.  
(Rumunka, 27 lat)

Kolejnym zagadnieniem jest postawa dzieci wobec faktu migracji. W powszechnej opinii dzieci, zwłaszcza małe, łatwo się przystosowują i uczą nowego języka. Nie oznacza to jednak, że zmiana miejsca pobytu nie stanowi dla małych imigrantów problemu. Trudności odczuwają zwłaszcza starsze dzieci. Mój rozmówca, Bask, który po kilkudziesięciu latach pobytu w Wenezueli postanowił wrócić, wraz z założoną tam rodziną, do Baskonii, przyznawał jak trudnym doświadczeniem było dla niego obserwowanie pożegnań jego starszej córki z przyjaciółmi.

Jednocześnie o ile idea powrotu lub gotowość do dalszej zmiany miejsca pobytu bywa często żywa w pierwszym pokoleniu imigrantów, o tyle często ich dzieci, „rozpoczynające naukę w szkole i nawiązujące przyjaźnie, są wkrótce bardziej stąd niż stamtąd”<sup>24</sup>. Jeden z moich rozmówców opowiadał mi o rumuńskiej rodzinie, która po kilku latach spędzonych w BWA postanowiła przenieść się do Niemiec. Decyzja ta była bardzo trudna do zaakceptowania dla dzieci, które czuły się już silnie związane z Krajem Basków. Po latach na obczyźnie zdarza się również, że imigranci, mimo chęci powrotu do kraju pochodzenia,

<sup>23</sup> *esku* – bask. ręka, *eskuarekin* – bask. ręką.

<sup>24</sup> M. Pajares (2007), *Inmigrantes del Este. Procesos migratorios de los rumanos*, Barcelona: Icaria, s. 127.

zostają na emigracji, aby być blisko dorosłych już dzieci, które nie chcą przenosić się do państwa, które owszem jest ojczyzną, ale już tylko dla ich rodziców.

Na zakończenie warto zasygnalizować znaczenie innego jeszcze zagadnienia migracyjnego, a mianowicie zjawiska międzynarodowych adopcji. W tym kontekście niekiedy zwraca się uwagę na konstruowanie „idealnego kandydata do adopcji”, postrzeganego jako kulturowo i etnicznie bliskiego, a także zastanawia się nad tym, jak wyglądają czy jak powinny wyglądać relacje dziecka z krajem pochodzenia (aspekt zmiany imienia, braku kontaktu z ewentualnymi krewnymi, wycieczki, itd.)<sup>25</sup>.

### NIELETNI MIGRANCI BEZ OPIEKI

Zjawisko migracji nieletnich bez opieki dostrzeżono w BWA w połowie lat 90. (był to również czas intensyfikacji tego typu migracji w całej Europie)<sup>26</sup>. Wśród tych imigrantów przeważają kilkunastoletni chłopcy, pochodzący przede wszystkim z północnej Afryki (szacuje się, że stanowią oni około 80%), ale też ze wschodniej części kontynentu afrykańskiego i wschodu Europy<sup>27</sup>. Na ich decyzję o migracji wpływ mają różne czynniki, tak o charakterze przyciągającym jak i wypychającym. Jednym z takich elementów jest wyidealizowany obraz Europy<sup>28</sup>. Powszechne w gronie tych młodych imigrantów jest choćby przekonanie, że zaraz po przybyciu znajdą pracę lub zrobią szybką karierę (w klubie piłkarskim).

„Gdybym powiedział moim senegalskim przyjaciółom, że tu nie jest łatwo znaleźć pracę nie uwierzyliby mi. Uznaliby mi, że chcę zachować to wszystko dla siebie”.  
(Senegalczyk, 25 lat)

---

<sup>25</sup> Zob. m.in. J. B. Leinaweaver (2013), *Adoptive migration. Rasing Latinos in Spain*, Durham and London: Duke University Press.

<sup>26</sup> A. Gozalo Goicoechea, E. Jiménez Martín, L. Vozmediano Sanz (2010), *¿Menores o extranjeros? Análisis de las políticas de intervención sobre menores extranjeros no acompañados*, Vitoria-Gasteiz: Ararteko, s. 15.

<sup>27</sup> Oprócz migracji nieletnich bez opieki osób dorosłych wyróżnia się także sytuację, w której mamy do czynienia z opieką w sensie negatywnym. Przykładem może tu być wysłanie dziecka do krewnych, którzy nie poświęcają mu odpowiedniej uwagi, ale i aspekt handlu ludźmi. Jednoznaczna klasyfikacja bywa utrudniona. Zdarza się, że nieletni ukrywają swoją tożsamość, w tym dokładny wiek. Jednym z przykładów są żebrzące rumuńskie dzieci, w momencie zatrzymania odmawiające podania danych opiekunów. Ch.Gimeno Monterde (2014), *Buscavidas. La globalización de las migraciones juveniles*, Zaragoza: Prensas de la Universidad de Zaragoza, s. 36–38, 66–67.

<sup>28</sup> C. Manzanos Bilbao (1999), *El grito del otro: arqueología de la marginación racial*, Bilbao: Editorial Tecnos, s. 72–73.

„Tęsknota za rodziną nie jest najgorsza. Najgorszy jest brak pieniędzy”.  
(Bereber, 19 lat)

Część z nieletnich już w kraju pochodzenia żyła na ulicy, inni, pomimo tego, że posiadają rodzinę czuli się w obowiązku, lub byli zachęcani do emigracji<sup>29</sup>. Niektórymi kierowała chęć przygody czy udowodnienia swojej „męskości”. W relacjach wielu tych młodych ludzi powtarzają się opowieści o krewnych lub znajomych, którzy wyemigrowali wcześniej i którzy przyjeżdżali do rodzinnej wioski nowym samochodem, z pieniędzmi i prezentami, w eleganckim ubraniu. I choć ich rzeczywista sytuacja mogła odbiegać od tego obrazu sukcesu (ubrania pochodzące z darów, używany samochód, fatalne warunki mieszkaniowe w miejscu pobytu, itp.), to dla miejscowych stanowili uosobienie europejskiego dobrobytu. Różnie kształtują się relacje tej grupy imigrantów z rodziną. W części przypadków najbliżsi nie wiedzieli o planowanej migracji, nieletni zadzwonił do nich już przedostawszy się na teren Hiszpanii, w innych to krewni w mniej lub bardziej bezpośredni sposób zachęcali do wyjazdu<sup>30</sup>. Dla niektórych z nieletnich migrantów zarazem niezwykle istotne było to, aby znaleźć szybko pracę i móc finansowo wesprzeć rodzinę, która pozostała w ojczyźnie. Niektórzy wreszcie mają na emigracji (choć niekoniecznie w tym samym regionie lub kraju) krewnych, z którymi mogą utrzymywać kontakt lub na których wsparcie liczą.

Jednocześnie dla wielu z nieletnich migrantów niezwykle trudne okazało się przystosowanie do miejscowych warunków, to, że są traktowani „jak dzieci”, zobowiązani do nauki, kontrolowani, podczas, gdy w swoim kraju żyli życiem dorosłych mężczyzn. Niektórzy mówią o byciu źle traktowanym przez opiekunów ośrodków, do których trafili, o nieufności, poniżaniu i dyskryminacji<sup>31</sup>, z jakimi się spotykają, o „więziennym reżimie”, ale i o wykorzystywaniu na rynku pracy, gdy zatrudniający wiedzą, że pracownicy nie złożą żadnej oficjalnej skargi ze względu na swoją niepewną sytuację administracyjną<sup>32</sup>. Niekiedy rozczarowanie i frustracja stają się impulsem do wejścia na drogę przestępczą. Pracownicy baskijskich ośrodków, do których trafiają młodociani imigranci (niekiedy przyjeżdżają z planem dostania się do konkretnego zakładu czy choćby do bogatszej

<sup>29</sup> K. Asry (2009), Los educadores critican la falta de un proyecto para menores inmigrantes, [http://elpais.com/diario/2009/03/25/paisvasco/1238013601\\_850215.html](http://elpais.com/diario/2009/03/25/paisvasco/1238013601_850215.html) [data dostępu: 14.10.2015].

<sup>30</sup> Zob. m.in. A. Gozalo Goicoechea, E. Jiménez Martín, L. Vozmediano Sanz (2010), *¿Menores o extranjeros?...*, s. 111.

<sup>31</sup> Informatorka pracująca w instytucji zajmujących się młodymi migrantami wyraziła opinię, że Marokańczycy sprawiają problemy, agresja czy kradzież są przez nich w pewien sposób akceptowane, oraz że odmienny, bardziej honorowy charakter mają imigranci z czarnej Afryki.

<sup>32</sup> Ch. Gimeno Monterde, (2014), *Buscavidas...*, s. 77–78, 92.

provincji – zachęteni przez przebywających tam znajomych<sup>33</sup>) zwracają uwagę na emocjonalne problemy swoich podopiecznych, ale i na braki w programach skierowanych do tej grupy, zauważalnych w całej Hiszpanii. Oprócz instytucji państwowych opieką nad młodymi imigrantami zajmują się organizacje religijne. Poszczególne jednostki dzięki instytucjonalnemu czy prywatnemu wsparciu osiągają swój cel – legalny pobyt, pracę, stabilizację. Ci, którym się to nie udaje po osiągnięciu pełnoletności tracą państwowe wsparcie i stają się częścią „społeczeństwa cieni”, imigrantów o nieuregulowanej sytuacji administracyjnej<sup>34</sup>.

## DZIECI, KTÓRE ZOSTAŁY

Moja rozmówczyni miała nieco ponad dwadzieścia lat i pochodziła z Ameryki Środkowej. Od trzech lat mieszkała w BWA i od tyłu też pracowała jako opiekunka starszej pani. Od trzech lat również nie widziała swojego pięcioletniego synka. Trudno byłoby jej wyjechać, aby go odwiedzić, nie tylko ze względu na wysokie koszty biletów, ale i na fakt, że czas jej pracy jest ciągły, bez wolnych weekendów i wakacji. Każdego dnia ma tylko dwie wolne godziny. W pięciopokojowym (nie licząc salonu) mieszkaniu swojej chlebodawczyni (córci staruszki, którą się zajmuje) nie ma własnego pokoju, śpi na materacu obok łóżka starszej pani a na wszystkie swoje rzeczy ma ledwie małą szafkę. Rodzina, u której pracuje pochodzi z innego hiszpańskiego regionu, są to zatem wewnątrzni imigranci, mający jednak zupełnie inny status. I wynikające z niego oczekiwania i stosunek do przybyszy spoza Hiszpanii<sup>35</sup>.

Jej historia nie jest wyjątkowa (tym bardziej, że według danych „dominującym typem imigranta w Euskadi jest kobieta latynoska o uregulowanej sytuacji

---

<sup>33</sup> Są jednak także imigranci, którzy mają za sobą pobyt w kilku regionach, czy nawet państwach. Niekiedy sami decydują się na takie zmiany, innym razem są wysyłani (przekazywani) przez instytucje, do których pierwotnie trafili. Gimeno Monterde Ch., (2014), *Buscavidas...*, s. 78, 98–99, 105.

<sup>34</sup> A. Gozalo Goicoechea, E. Jiménez Martín, L. Vozmediano Sanz (2010), *¿Menores o extranjeros?...*, s. 109.

<sup>35</sup> Zetknęłam się z negatywnymi opiniami na temat imigrantów latynoskich wśród Basków, podkreślających ich lenistwo i niechęć do nauki *euskary*. Jednocześnie imigrantki podobne mojej rozmówczyni, zajmujące się pracami domowymi lub opiekuńczymi są częstymi ofiarami nieuczciwości i przemocy ze strony swoich pracodawców. Zob. m.in. N. González Uriarte (2015), *Empleada del hogar e inmigrante, „candidata” a explotación laboral y sexual*, [http://www.eldiario.es/norte/euskadi/Empleada-emigrante-expuesta-sexual-laboral\\_0\\_344015694.html](http://www.eldiario.es/norte/euskadi/Empleada-emigrante-expuesta-sexual-laboral_0_344015694.html) [data dostępu: 12.01.2015].

administracyjnej zatrudniona w sektorze opieki lub prac domowych<sup>36</sup>). Podczas badań terenowych usłyszałam wiele podobnych opowieści o wykorzystywaniu, poniżeniu, o życiu w lęku, pośród nieprzyjaznych spojrzeń i komentarzy. Pełne nich są również raporty organizacji walczących o prawa dla imigrantów, w tym tych o nieuregulowanej sytuacji administracyjnej (potocznie określanych kontrowersyjnym mianem „nielegalnych”). Praca, jaką wykonuje tak wiele kobiet imigrantek (w Baskonii 87% kobiet zatrudnionych w celu opieki nad domem to cudzoziemki<sup>37</sup>) związana jest z częstymi nadużyciami, w tym o charakterze seksualnym. Kobiety, w znacznej mierze zatrudnione nieoficjalnie, opowiadają o licznych zakazach (nie mogą na przykład same opuszczać domu), codziennych trudnościach (rany na rękach będące efektem pracy bez ochronnych rękawiczek, które zdaniem gospodarzy „są zbyt drogie”, szykany i groźby)<sup>38</sup>. Wydaje się, że często kobieta zajmująca się domem postrzegana jest jako „nie w pełni człowiek” i pozbawiana swojej indywidualności. Wpisuje się to w fakt częstego określania zatrudnianych imigrantek jako „dziewczyna, która sprząta” czy „dziewczyna, która gotuje”, z pominięciem ich imion.

Imigrantki, które w miejscu nowego pobytu opiekują się dziećmi (czy osobami starszymi), są zarazem zmuszone do zapewnienia alternatywnej opieki nad bliskimi, którzy zostali. Najczęściej znajdują ją wśród krewnych. Syna mojej rozmówczynie, której historię przywołałam na początku, wychowywała jej matka, babcia chłopca. Wiele mówi się o konsekwencjach takiego rozdzielenia rodziny, tej ciemnej strony globalnego łańcucha opieki. Obok zdecydowanego potępienia takich sytuacji, podkreślania negatywnych skutków dla pozbawionych matek czy ojców dzieci, pojawiają się też inne głosy, mówiące o kulturowej zmianie, o redefinicji pojęcia rodziny, o tym, że relacja dziecko-matka nie musi być jedyną i niezastępowalną. Zjawisko to jest bez wątpienia złożone i niejednoznaczne, zależne od charakteru i długości migracji, częstotliwości kontaktu, czy wreszcie indywidualnych cech osobowości. Stanowi jednak bez wątpienia wyzwanie i trudne przeżycie dla bliskich, którzy zostają rozdzieleni. Zwłaszcza kobiety, które zdecydowały się na wyjazd i zostawiły dzieci często zmagają się nie tylko z tęsknotą, ale i z ogromnym poczuciem winy. Niektóre z nich podejmują starania o sprowadzenie dziecka do BWA, co w sytuacji powodzenia

---

<sup>36</sup> E. Azurmendi (2015), La inmigración tiene rostro de mujer latinoamericana, un puntual del Estado de Bienestar, [http://www.eldiario.es/norte/euskadi/inmigracion-Euskadi-rostro-mujer-latinoamericana\\_0\\_417858416.html](http://www.eldiario.es/norte/euskadi/inmigracion-Euskadi-rostro-mujer-latinoamericana_0_417858416.html) [data dostępu: 10.08.2015].

<sup>37</sup> N. González Uriarte (2015), Empleada del hogar e inmigrante, „candidata” a explotación laboral y sexual, [http://www.eldiario.es/norte/euskadi/Empleada-emigrante-expuesta-sexual-laboral\\_0\\_344015694.html](http://www.eldiario.es/norte/euskadi/Empleada-emigrante-expuesta-sexual-laboral_0_344015694.html) [data dostępu: 12.01.2015].

<sup>38</sup> *Ibidem*.



generuje niekiedy nowe komplikacje. Zdarza się bowiem, że dziecko z trudem adaptuje się do nowej sytuacji, tym bardziej, że jego więź z matką, w wyniku jej nieobecności, osłabła.

Młoda Algierka, z którą rozmawiałam, miała dwanaście lat, gdy jej matka wyemigrowała do Hiszpanii. Odtąd opiekę nad nią sprawowała babcia i ciotka. Według jej relacji to właśnie te kobiety stały się najbliższymi dla niej osobami, to babcię było jej najtrudniej opuścić, gdy sama zdecydowała się na wyjazd. Dziś matka jest dla niej kimś w rodzaju przyjaciółki, z którą miło się spotkać, ale której nie ma przy nas na co dzień. Gdy matka informowała ją o kolejnej swojej przeprowadzce, do Niemiec, dla mojej informatorki nie było to powodem do smutku, ponieważ przyzwyczyła się do nieobecności swojej rodzicielki.

## BASKOWIE PRZYSZŁOŚCI

„Jeśli *euskara* przetrwa to dzięki imigrantom”  
(Baskijska, *euskaldun*, 42 lata)

Baskijska tożsamość, stojące przed nią wyzwania i rysująca się przyszłość, intrygują nie tylko miejscowych badaczy czy pisarzy, ale i artystów (wymienić tu można fotograficzny projekt *Los vascos de siglo XXI*). Być może szczególnie istotne miejsce w tym baskijskim społeczeństwie przyszłości odegrają dzieci imigrantów, coraz częściej baskijskojęzyczne, utożsamiające się z baskijską kulturą. Dobrze odzwierciedla to relacja jednej z baskijskich nauczycielek, która opowiadała o zaobserwowanej przez siebie scenie rozmowy dwóch grup osób zdających egzamin z języka baskijskiego. Pierwszą stanowili miejscowi, którzy wymieniali się wrażeniami na temat egzaminu w języku hiszpańskim, drugą byli imigranci, poruszający ten sam temat, lecz w *euskara*. Jest to tym bardziej zauważalne, że wśród młodych Basków panuje swoista moda na mówienie po hiszpańsku, widziane przez wielu jako bardziej swobodne, młodzieżowe i atrakcyjne. *Euskara* jest dla nich natomiast językiem szkoły, utożsamianym z obowiązkiem. Wydaje się, że jest to paradoksalna sytuacja zważywszy na wysiłki poprzednich pokoleń podejmowanych na rzecz języka baskijskiego (choć niejednokrotnie ci młodzi ludzie wracają do *euskary* wchodząc w dorosłość, a zwłaszcza zakładając rodziny). Dla niektórych imigrantów natomiast znajomość baskijskiego staje się istotna tak ze względu na rosnące znaczenie znajomości *euskary* (na przykład w przestrzeni zawodowej), jak i jako element symboliczny ułatwiający integrację (zwłaszcza na obszarach, gdzie język i kultura baskijskie są silne), a nawet jako język wspólny, umożliwiający komunikację

różnych grup etnicznych<sup>39</sup>. Ponadto nacisk na obecność baskijskiego w edukacji (niezależnie od modelu) sprawił, że w dorosłość wchodzi dziś pokolenie, które w dużej mierze zna język baskijski co najmniej w stopniu komunikatywnym.

Coraz częstszym widokiem staje się para nastolatek w muzułmańskich zasłonach mówiących w *euskara*, czy czarnoskóry chłopak posługujący się baskijskim dialektem. Znamienna była dla mnie chwila, gdy w trakcie rozmowy z dwiema Algierkami (w języku hiszpańskim) podeszły do nas kilkuletnie córki jednej z tych imigrantek, które na pytanie po baskijsku o to, ile mają lat, nie tylko odpowiedziały w tym języku, ale i zaczęły śpiewać piosenkę w *euskara* i opowiadać o swoich szkolnych przyjaciółach. Matka z uśmiechem skomentowała, że „one mówią po baskijsku, choć ja ich nie rozumiem”. Czy to są właśnie „nowe Baskijki”? Jeden z moich baskijskich rozmówców stwierdził, że dzieci imigrantów są łatwiej akceptowane, ponieważ „są słodkie i nie są zagrożeniem”, dodając, że nawet baskijskojęzyczne córki owej Algierki będą inaczej postrzegane, gdy założą chusty. Jednak choć dziś muzułmańska zasłona istotnie zdaje się być barierą dla wielu mieszkańców Baskonii<sup>40</sup>, być może przyszłość znajdzie raczej swoje odzwierciedlenie w słowach starszego mężczyzny z Markinii, który powiedział, że choć sam nie potrafi wyobrazić sobie, że idzie na kawę z Senegalczykami, to jednak jego wnuki bawią się z ich dziećmi cały czas<sup>41</sup>. Może to kolejne pokolenie zapoczątkuje więc powstanie „nowego, międzykulturowego baskijskiego społeczeństwa”?

---

<sup>39</sup> [http://www.berria.eus/paperekoa/1793/025/001/2014-02-19/muga\\_gurutzatzea\\_zaborra\\_goizean\\_jaistea\\_bezala\\_da\\_horregatik\\_hiltzen\\_zaituzte.htm](http://www.berria.eus/paperekoa/1793/025/001/2014-02-19/muga_gurutzatzea_zaborra_goizean_jaistea_bezala_da_horregatik_hiltzen_zaituzte.htm) [data dostępu: 20.11.2015].

<sup>40</sup> Wielokrotnie spotykałam się z negatywnymi opiniami Basków na temat zasłon muzułmańskich, widzianych jako „znak inności” czy „symbol ucisku kobiet”. Najnowsze dane wskazują również na dystans i niechęć dzieci (w wieku 9–10 lat) w stosunku do kolegów o innym wyznaniu, <http://www.elmundo.es/pais-vasco/2015/06/10/5577341e46163f18198b4590.html> [data dostępu: 20.11.2015].

<sup>41</sup> O tej wypowiedzi dowiedziałam się za pośrednictwem jednego z moich rozmówców.